

Nie tylko ONI oszaleli!

Dziś, jak wynika z mediów, czujemy się poniżeni uroczystościami w Moskwie, zażenowani atakami na o. Hejmo i ks. Malińskiego oraz nic nie rozumiemy z wydarzeń w komisji sejmowej. To kolejne efekty dominującej w mediach zasady „media ponad prawem”. I ponad rozsądkiem.

Oni oszaleli – tak Monika Olejnik krzyczała na okładce Przekroju kilka miesięcy temu. Tak ma Pani rację, ale to dziennikarze im w tym pomogli. I na nic sprytne szlagworty o cyklistach. To dziennikarze pakują bezrefleksyjnie największe idiotyzmy na jedynki w dziennikach wszystkich mediów. Trafiają tam tacy, którzy od lat tylko krzyczą, tropią, kłamią i protestują – ale nie mają za sobą żadnego realnego sukcesu. Zostaje po nich krawat, Balcerowicz musi odejść, Nicea albo śmierć – puste hasła bez pokrycia.

Dziś, kiedy pojawia się tekst w Rzepie o Mazurze, komisja orlenowa (!) głosuje wniosek o wezwaniu Kwaśniewskiej. Już żadne medium nie pyta co to ma wspólnego z zatrzymaniem Modrzejewskiego. Bo już 10 miesięcy temu media ucieszyły się na widowisko jakim było we wrześniu 2004 szarpanie prezydentowej. To Kwaśniewska przypomniała wtedy w *Prosto w oczy* w jakiej sprawie sejm powołał ową Giertychowi komisję. Gdzie byli dziennikarze? Gdyby wtedy ostro pokazać komisji, że takie gry nie przejdą – dziś nie byłoby straszenia świadków i apeli o wypuszczanie przestępców za „ciekawe zeznania”. A sprawa zakończyłaby się przed sądem?

Kiedy widzę ks. Malińskiego w traumatycznym szoku, oskarżonego przez media o donoszenie na zmarłego przed kilku dniami swojego największego przyjaciela, tłumaczącego się przed jakimś Kieresem, który dopiero po programie, dla PAPu, zdejmując z niego hańbę, to co mam myśleć? Kto tu oszalał pani Moniko? Może nie tylko politycy? Wielu dziennikarzy zaskoczonych sposobem działania IPN wobec o. Hejmo przyklaskiwało Wildsteinowi, choć wpędził setki niewinnych Polaków w kłopoty. Przecież to co zrobił Wildstein zaczęło się już u Pospieszalskiego – to tam były dziennikarz Rzepy był co tydzień mądrzejszy od profesorów prawa, historii, medycyny, teologii, itd. I uwierzył w swoją boskość i „ponadprawność”.

Kiedy od początku kwietnia wiadomo było, że Jaruzelskiego zaproszono do Moskwy, opinie mediów były niechętne, ale spokojne. Jednak kilka dni po 9 maja harcownicy ruszyli. Sowiecki pacholek, moskiewski namiestnik, to najczęstsze epitety ochoczo nagłaśniane przez media. Aż w końcu Kaczyński zażądał odebrania mu wszelkich uprawnień. Jaruzelski to facet odpowiedzialny za stan wojenny i za okrągły stół, za Czechosłowację 1968 i za 2 rany we frontowych walkach na wojnie. Kto potrafi jednoznacznie go ocenić? Najlepszym komentarzem do paskudnej roli mediów był komentarz na Onecie – *Jaruzel na Syberii się "znalazł" a inni Polacy zostali tam zesłani*. Ludzie jednak umieją czytać.

Kiedy w lutym krakowskie środowisko intelektualistów apelowało o zatrzymanie radykalizacji życia politycznego w Polsce, media ochoczo nagłośniły czołowych polityków. Prawica natychmiast określiła apel jako *śmieszny przejaw frustracji* (Giertych) i *żałosny płacz sierot* (Dorn), a Rokita przypisał im *sojusz z Kwaśniewskim*. Komu – Kozłowskiemu, Szymborskiej i Hennelowej? A co ma robić polityk, jak nie ma nic do zaproponowania oprócz szarpania cugli, IV RP, kolejnych komisji i lustracji? Media jednak mają wybór – albo dalej ten cyrk, albo powrót do rozsądku – do gospodarki, inwestycji,

podatków. Nudne, ale wpływa na codzienne życie bardziej niż grzebanie w cudzych teczkach. Teczki to temat ważny, ale na strony historyczne, nie na newsy – ponad połowy żyjących dziś Polaków to już osobiście nie dotyczy.

„Polskie komory gazowe” i „bezpieństwowi naziści” przypominają strukturą komentarze niektórych polskich mediów, w których 1 września zrównano z datą 17 września. Niedługo trzeba będzie i w Polsce przypominać, że zbrodniarz Stalin mordował oficerów i inteligencję (i swoją, i polską), a zbrodniarz Hitler Polaków - za sam fakt bycia Polakami. W Katyniu Stalin i NKWD zamordowali także kilkadziesiąt tysięcy Rosjan. Jeśli sami relatywizujemy wojnę i hitlerowskie Niemcy, to skąd zdziwienie, kiedy robi to Putin?

Władza IV czy pierwsza?

Wielu mediom pomyliły się cyferki, ale nie zauważyły, że przejście z pozycji IV do I oznacza utratę V jak Victory, a w efekcie klęskę niezależności i utratę tożsamości. Kiedy Rzepa *podtrzymuje wszystkie informacje o Kwaśniewskiej* to pytam które? Te ze sfałszowanym zdjęciem? Te, że ona „tym razem” Mazurowi nie pomoże? To ile razy już pomogła? Czym ta, pachnąca prywatą dziennikarza publikacja, różni się od Giertycha kłamliwego na Jasnej Górze, pajacującego Kaczyńskiego, klewkowatego Leppera i innych. Podobnie kiedy świadek komisji orlenowej przynosi zdjęcia „znalezione na słomiance”, a dzień później zamieszcza je Wprost. Nie pierwszy to raz, kiedy media wiedzą wcześniej czy, kto i co będzie zeznawał, zanim to się jeszcze stanie. Rzetelny opis świata?

Bełkot, nie chichot historii

To co mamy dziś w życiu politycznym to nie wyśniona III RP, to raczej powtórka PRLu. Stąd nawet nie chichot, świat przedstawiony w mediach to bardziej bełkot. Na dodatek paranoiczny.

Trybuna Ludu prawdę Ci powie

Najpierw kto mógł kopał Kwaśniewskiego za wizytę w Moskwie, bo liczył choć na mały punkcik zdobyty na antyrosyjskości. Czeczenia, Katyń, pakt, Putin, zdradziecki cios – tu zawsze coś można ugrać. Media z ochotą to podtrzymywały, bo jak coś smaczne, to walimy na jedynki. Putin zachował się brzydko wobec nas, choć po swojemu z sensem. Docenił polskich żołnierzy, reprezentowanych przez kombatantów, w tym Jaruzelskiego i olał nasze antyrosyjskie fobie Kaczyńskich i innych (kuriozalnie reprezentowane dla niego przez Kwaśniewskiego). Paranooidalnie tego samego żądała nasza prawica od Kwaśniewskiego – jedź tam i narozrabiaj, pokaż im figę, zepsuj im to stalinowskie święto. Napisz mu na murze Putin-Fiutin jak zachęcała jedna z tygodnikowych okładek. Wygrał Putin, bo miał mikrofon. No to nasze media nagłośniły oburzenie naszych polityków jeszcze bardziej. Tusk, stojący obok niemieckiego generała krytykował Kwaśniewskiego za stanie obok Putina, ale i obok Busha i Chiraca - też milczących o Polsce! A potem dzielne Trybuny Ludu zrobiły badania własnej skuteczności. Wyszło im, że 55% Polaków czuje się poniżonych. To, nawiasem mówiąc, słaby wynik propagandowy, Trybuna za Gierka miewała do 98%.

13 grudnia wrócił

Ta trudna data dla sporej części Polaków oznacza tragedię, dla części hańbę narodową, ale dla ponad połowy tragiczny wybór mniejszego zła. Jednak gdyby nie paskudne czasy komuny i esbecji, nie trzeba by wybierać tego mniejszego zła wtedy. Dlatego dziennikarze, którzy lansują dziś Tuska, Rokitę, czy nową PD, bo to mniejsze zło niż Kaczyński, Giertych i Lepper wracają, chcąc nie chcąc, do czasów komuny. Mniejsze zło? Dziś tak, ale to media odmówiły w lutym apelującym o rozsądek społecznym intelektualistom z Krakowa. Kogo dziś chcecie wybierać? Łamiących prawo Giertycha z Wassermannem? Pajacującego Kaczyńskiego? Skorumpowane SLD? Czy mniejsze zło – średniej klasy aktora Rokitę i kochanego, ale

nieskutecznego Mazowieckiego? Mniejsze zło? A może to media powinny BYĆ czwartą władzą i bez litości obnażać polityków? By nie wybierać mniejszego zła jak za komuny, tylko nadać życiu politycznemu w Polsce jakiś sens? Może po prostu gospodarczy?

Druga Mysia w III RP?

Kiedy rok temu okazało się, że redaktor TVN Jacek Bazan jest skazany za pospolite przestępstwa i powinien siedzieć, a robi program kryminalny media zgodnie zamilkły. No cóż, kolega. Kiedy gnojące każdego tabloidy zamieściły zdjęcie zabitego Waldka Milewicza, Ziomeckiego dotknął ostracyzm środowiska dziennikarskiego. Waldek był kolegą. Kiedy Kwaśniewska pokazuje jak sfabrykowano zdjęcie w Rzeczpospolitej – TVP o tym milczy. Kiedy Trybunał Konstytucyjny ogłasza zgodność traktatu akcesyjnego z naszą konstytucją, to epokowe wydarzenie pokazuje się poprzez kilkunastu posłów intonujących *nie będzie Niemiec pluł nam w twarz*. Kiedy w marcu, w Kołobrzegu, oddawano hołd 1155 poległym polskim żołnierzom (i ponad 2,5 tys. rannym), a robili to żyjący kombataneci – mediów nie było. Znowu dzielmy krew polskich żołnierzy na słuszną i niesłuszną? Tylko pod jakim adresem urzęduje dziś Mysia 2?

Co dalej?

Praktycznie każda z bulwersujących nas dziś spraw medialnych ma swoje korzenie przed jakimś czasem, kiedy jednym rozsądnym tekstem, komentarzem i decyzją można było pokazać ją w realnym świetle. Jednak reguła „ssiemy bzdury na maxa” i kreujemy „idiotów dnia” wygrywa. Tylko co jutro? Już nawetteczki Kwaśniewskiego na Kremlu nikogo nie ruszają, choć to w końcu oskarżenie, że prezydent jest szpiegiem rosyjskim! A autor sensacji, ciągle nagłaśniany przez media jest najpoważniejszym kandydatem na nowego prezydenta. Media – gdzie wasza rola IV władzy? Czy prezydentem chcecie zrobić faceta mającego do zaproponowania jedynie rondo Dudajewa i odbieranie generałom medali?

PS. Pani Moniko, są jednak i dobre wieści o dziennikarzach. Jeśli sięgnie Pani do Gazety Wyborczej, zabranej w piękne, majowe, sobotnie popołudnie do ekspresu do Warszawy, znajdzie Pani tam przypadek działania czwartej władzy zgodny z najwyższym standardem dziennikarskim. Twór mediów, poseł Ziobro, zwołał konferencję prasową by przedstawić afery wokół dróg i autostrad w Krakowie. I został przez dziennikarzy wyśmiany, a potem opisany. Dziennikarze wytłumaczyli mu, że nie zna prawa, nie wie o czym mówi, i że zarobienie punktów na tej hucpie jednak nie przejdzie. Wyśmiane Ziobro przyznało, że w tej sprawie robiło tylko dym medialny, a to co ma to nie fakty, tylko *informacje od zwykłych zjadaczy chleba*. To oczywiście nie przeszkodziło Ziobrze zaprosić dziennikarzy na konferencję prasową (!) w kwestii „skandalu, korupcji i malwersacji”. Czyli „idiotę dnia” można też w mediach wyśmiać, zamiast nagłaśniać. Pani Moniko – nie wszyscy oszaleli! U nas w Krakowie nie zawsze podają wodę do kawy, ale mamy jeszcze trochę prawdziwych dziennikarzy. Czego i Warszawie życzę.